

# GŁOS WĄBRZEŃSKI



**Przedpłata:** wynosi na miesiąc grudzień w eksp<sup>o</sup> dycji 1 złoty z odnośnikiem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych garety, lub zwrotu — — — — — ceny abonamentu. — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

**Ogłoszenia:** Za ogłoszenia pobiera się od wiersza na stronie 3 - łamowej w wiadomościach poczynnych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środek i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Nr. 150

Wąbrzeźno, sobota 20 grudnia 1924.

Rok V.

## Premjerowi Grabskiemu przyznano 3 miesięczne prowizorium

Warszawa. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej była reasumcja uchwały w sprawie skrócenia czasu, na jaki ma być ustalone prowizorium budżetowe w roku przyszłym, z trzech miesięcy na 1 miesiąc. Na posiedzenie przybył p. premier Grabski. Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos pos. Jaroszyński (Chr. Nar.) składając oświadczenie, że wnosząc o skrócenie czasu prowizorium do jednego miesiąca, kierował się wyłącznie względami natury rzeczowej i że obecnie będzie głosował przeciwko reasumcji.

W głosowaniu wniosek o reasumcję uzyskał 12 głosów przeciwko 7 głosów. Wobec reasumcji i podtrzymania treści ustawy o udzieleniu 3 miesięcznego prowizorium przez pos. Diamanda (P. P. S.), pos. Rymar (Z. L. N.), postawił wniosek o ustanowienie prowizorium na czas 2-miesięczny. Wniosek ten upadł. Następnie w głosowaniu przy 12 głosach za, zaś 8 przeciw przeszedł wniosek pos. Diamanda, który ustanawia 3-miesięczne prowizorium.

## Polska w rządzie wielkich mocarstw.

Londyn. Po przyjeździe Chamberlaina, rząd angielski rozważał sprawę podniesienia poselstwa angielskiego w Warszawie do godności ambasady. Minister Chamberlain rozmawiał w tej kwestji z premierem Herriotem w Paryżu, oraz premierem Mussolinim w Rzymie. Ten ostatni oświadczył, że Rząd włoski mianuje swego ambasadora przy Rządzie polskim.

Z angielskich sfer oficjalnych otrzymujemy wiadomość, że rząd Baldwina postanowił mianować ambasadora swego w Warszawie po zamianowaniu ambasadora Włoch w Polsce. Ten akt polityczny podyktowany jest potrzebą zapewnie-

nia Polsce stałego stanowiska w Radzie Ligi Narodów z chwilą, gdy do Rady wejdą Niemcy.

Akt ten ze stanowiska Rządu angielskiego ma być do pewnego stopnia manifestacją dyplomatyczną, że Anglja nie zapoznaje bynajmniej siły i znaczenia Państwa Polskiego na Wschodzie Europy jako bastjonu przed bolszewizmem i jako przeciwwagi wobec dążności odwetowych Niemiec. Ta doniosła rola w Europie przekonała Rząd angielski, że interesy Polski są ściśle związane z interesami powojennej polityki europejskiej, a temsamem międzynarodowej. A zatem słusznym jest, aby Polska została zaliczona do rządu wielkich mocarstw.

## Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej.

Gdziekolwiek się zwróci wszędzie słyszy się dzisiaj w Polsce skargi i narzekania. Dzisiaj pochodzą one już nietylko z niektórych sfer społecznych, mniej dobrze przystosowanych do warunków życia, a tem samem zmuszonych do znośnienia większej ilości utrudnień i cierpień, ale niezadowolone z istniejącego porządku spotyka się na każdym kroku. Na trudność życia narzeka robotnik i ten, który ma pracę, a jeszcze bardziej bezrobotni, ciągle skarżą się na zbyt wielkie ciężary kupy i przemysłowcy, żalą się mali i wielcy rolnicy, a już chyba najdotkliwiej dokuca dzisiaj los pracującej inteligencji, skazanej na wyżycie z pensji, wydzielanej z wielkim umiarem.

Wszystkie skargi, narzekania i niezadowolenia mają podkład ekonomiczny, bo materialne niedomaganie najprędzej daje się każdemu odczuwać.

Ze świecą szukaćby takiego, komu jest dobrze, ale za to z całą łatwością znajdzie się rzesze takich, którym jest źle.

Ze dzisiaj w Polsce źle się powodzi, o tem już mówić nie trzeba, lecz nie przestaje być aktualnym pytanie, dlaczego jest źle i czy temu ujemnemu stanowi winą jest Polska, czy byłoby tu może lepiej, gdybyśmy żyli pod jakimś innym panowaniem.

Jest to pytanie ważne, gdyż należyte rozwiązanie tej sprawy da nam możliwość ocenienia, prawdziwej wartości Polski i może nam wskazać sposób zaradzenia niedomaganiom. Nie ma bowiem na świecie takiego zła, którego dobra wola ludzka nie mogłaby naprawić i zmienić na dobro.

Nad przyczynami polskich niedomagań musi się rzetelnie zastanowić każdy polski obywatel, ponieważ istotnie ujemne stosunki, jakie u nas panują, skrzętnie wykorzystują nasi nieprzyjaciele rozgłaszając po świecie i w nas samych wmawiając, że źle jest tylko dlatego, bo mamy

własne państwo, a lepiejby nam było, gdybyśmy pozostawali pod jakimś innym rządem.

Przyznając, że w Polsce jest źle, musi się jednak stwierdzić, że nietylko u nas, ale na całym świecie po wojnie stosunki znacznie się pogorszyły.

Nawet ta sławna z dobrobytu, wszystkich bogacąca Ameryka nie jest już dzisiaj tym rajem, jakim była przed wojną, bo i tam brak już pracy, a walka o byt stała się nadmiernie ciężką. Podobnie obniżył się poziom szczęśliwości także w innych państwach europejskich, bo wojna nietylko zburzyła porządek materialny, ale silnie wstrząsnęła ładem i spokojem duchowym całej ludzkości. — Gdy jeszcze nie ucichł szczepek oręża, już rozpoczęła się sroga walka na terenie duchowym, walka prowadzona zresztą od pradawną, która dzisiaj ostrzejszą niż kiedykolwiek przybrała formę. To ta stara, jeszcze z podań legendarnych znana walka zła przeciwko dobru niegodziwości przeciw sprawiedliwości i pokojowi.

Dzisiaj w tej walce, rozgrywanej się na całym świecie miejsce dawnych demonów, walczących z usposobieniem dobra zajęły wyległy w Rosji bolszewizm. Zastępcy bolszewizmu wciśnęli się w organizm społeczny każdego państwa w mniejszym, lub większym stopniu, z mniejszym, lub większym powodzeniem prowadzą swą niszczyielską robotę, a choć nigdzie nie mogą doprowadzić do zupełnego bolszewickiego przewrotu, to jednak udaje im się psuć poszczególne części maszyny społecznej i wprowadzać do życia zamieszanie, utrudniające normalny rozwój stosunków i odradzanie się społeczeństw po ciężkiej dla wszystkich wojnie.

By jednak stawić opór niszczyielskim planom bolszewickim, potrzeba zespolenia się społeczeństwa, pragnącego naprawy stosunków w swej ojczyźnie, a co najważniejsze i pierwsze, trzeba zwrócić oczy w punkt właściwy i nie szukać winy oskarżając Polskę, ale w każdym szczególnie każdy z nas musi odszukiwać tych szkodni-

ków, którzy przewrotną swą działalnością wprowadzają chaos do naszego życia państwowego.

Im więcej będzie między nami bezsilnego narzekania, im więcej skarg i żalów, tem bardziej będziemy tracili naszą energję i naszą zdolność społecznego wytworzenia takich podstaw, które pozwolą na rozbudowywanie naszego życia w kierunku, jakiego wymaga nasze dobro.

Trzeba się poczuć silnym i odpowiedzialnym za całość spraw naszego państwa. Trzeba sobie raz dobrze uświadomić, że nikt inny, jak tylko my sami jesteśmy powołani do stworzenia sobie własnej przyszłości, a co za tem idzie, trzeba nam się wszystkim trochę więcej zainteresować, każdym poszczególnym zagadnieniem państwowem i społecznym, a nie tylko tem, co każdego z nas w tej chwili szczególnie boli. Jeżeli dostosujemy się do powyższych rad i wskazówek, spełni się na pewno przysłowie, które brzmi: „Wszędzie dobrze, a najlepiej w domu”.

## Niemcy uzbrajają bitwę.

Londyn. Podsekretarz stanu dla spraw wojennych oświadczył, że międzynarodowa komisja kontrolna w Niemczech zażądała od niemieckiego rządu wyjaśnień w sprawie afery Zuckera, który przemycił masowo broń niemiecką do Litwy. Przyemycania tego dokonywał Zucker z wiedzą niemieckiego rządu, który z Litwy chciał zrobić swą zbrojownię.

## Sprawa Wilna stanowczo załatwiona.

### Orzeczenie Rady Ambasadorów.

Warszawa. Rada ambasadorów odrzuciła żądanie Litwy, domagającej się przyznania jej Wilna. Rada ambasadorów stwierdziła, że granice Polski są ustalone i doradziła Litwie podjęcie z Polską stosunków.

### Pożyczka skarbu Państwa.

Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej w sprawie zaciągnięcia przez Skarb Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie 25 milionów złotych w 8-proc. obligacjach komunalnych. W myśl tego projektu na podstawie art. 1 dział VI p. 3 oraz art. 2 ustawy z 31 lipca 1924 o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego oraz zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z grudnia 1924 r., upoważniony zostanie minister skarbu do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 25 milionów złotych w 8-proc. obligacjach komunalnych Banku Gosp. Krajowego z celem podwyższenia kapitału zakładowego tego banku.

## Niespodzianki w procesie Haarmanna.

Dzisiejsza rozprawa przeciw Haarmanowi rozpoczęła się niespodzianką, albowiem Haarman początkowo absolutnie nie chciał brać udziału w rozprawie. Oskarżony, który już od soboty po przesłuchaniu Witkowskiego (również podejrzanego o współudział w zbrodniach Haarmanna) był bardzo zdenerwowany, od wczesnego już rana w niedzielę zaczął grać dzikiego człowieka. Dopiero na skutek długotrwałej namowy przewodniczącego udało się skłonić Haarmanna do przybycia na salę rozpraw. Po jego przybyciu przewodniczący zapytał się go, czy chce brać udział w dalszej rozprawie, na co Haarman skinieniem głowy i ruchem ręki odpowiedział potakująco,

Niewątpliwie Haarmann jest źle usposobiony, a to z tego powodu, że sytuacja jego z dnia na dzień się pogarsza, jego oskarżenia przeciw Witkowskiemu i Gransowi załamały się okazało się, że zarzuty, jakoby ci dwaj popełnili mord, były niesłuszne. Obronca jego oraz rzeczoznawcy radzili Haarmannowi przysłuchiwać się uważnie rozprawie.

Następnie przystąpiono do roztrząsania sprawy zamordowanego robotnika Sängera. Za równo matka, jak i bracia zamordowanego rozpoznali płaszcz, który Haarmann sprzedał swojej gospodyni. Gdy przewodniczący zapytał się Haarmanna, czy on popełnił mord, wówczas Haarmann przez dłuższy czas nie odpowiadał i dawał do poznania, że nie go sprawa więcej nie obchodzi. Po jakimś czasie znów wstał i odezwał się: „Niech pan dopisze do listy ofiar jeszcze i tę“. Do dalszych zeznań nie można było Haarmanna skłonić. Wobec tego przewodniczący zarządził pauzę i polecił Haarmannowi podać silnej kawy. Po wznowieniu rozprawy oświadcza Haarmann, że mord na Sängera nie popełnił, dodając, że Sängera znał od dłuższego czasu. Wie o tem, że niema go na tym świecie. Jeżeli jednak sądowi na tem zależy, to niech przewodniczący śmierć Sängera zapisze „na dobro“ rachunku Haarmanna. Onnie ma nic przeciw temu. Ponieważ jednak sąd żąda od niego prawdy, wobec tego on zaprzecza, jakoby zamordował Sängera.

Jeżeli przyznałem się do dwudziestu mordów, to przyznałbym się także i do dwudziestego pierwszego“.

W czasie rozpatrywania następnego mordu zeznawała pewna kobieta, której zeznania o tyle były interesujące, że stwierdziła, iż mięso ludzkie jadła córka gospodyni, u której Haarmann mieszkał. Dziewczyna ta naturalnie nie wiedziała, że otrzymała od Haarmanna mięso ludzkie. Na tem rozprawę zakończono.

## Przyjazd prezydenta Francji do Warszawy.

Dzienniki paryskie donoszą, że prezydent Republiki francuskiej, Doumergue, w końcu lutego 1925 przybyć ma do Warszawy. W drodze powrotnej zatrzymać się ma prezydent w Pradze.

## Przesilenie rządowe w Niemczech.

Berlin. Pisma poranne dowiadują się, że w kołach parlamentarnych oczekiwane jest powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu Rzeszy Stresemannowi. „Die Zeit“, organ ludowców, twierdzi jednak, że Stresemann odmówi objęcia stanowiska kanclerza.

„Vossische Ztg.“ przypuszcza, że Stresemann zaproponuje prezydentowi republiki powierzenie kanclerstwa osobistości politycznej, nie wchodzącej w skład parlamentu. Dziś oczekują tu przybycia Stresemanna.

Berlin. Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu wybrała na swego przewodniczącego posła Schielego. W kołach parlamentarnych słychać, że większość frakcji centrum wypowiedziała się przeciwko udziałowi wszech Niemców w przyszłym rządzie.

Berlin. Prezydent Rzeszy Ebert przyjął na dłuższym posłuchaniu ministrów spraw zagranicznych Stresemanna i w toku rozmowy zaproponował mu misję utworzenia nowego gabinetu. Stresemann przyrzekł udzielić wieczorem odpowiedzi na tę propozycję.

Berlin. Prezydent republiki niemieckiej przyjął ministra spraw zagranicznych Stresemanna i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Stresemann zażądał kilka godzin czasu do namysłu. Frakcja centrum, od której stanowiska zależy utworzenie większości prawicowej w parlamencie, obradowała dwukrotnie, ogłaszając rezolucję, która wypowiedza się za utworzeniem wielkiej koalicji, odmawiając równocześnie kategorię udziału w bloku prawicowym. Rezolucja ta zakomunikowana została obradującej w tymże czasie frakcji ludowców, którzy wobec odmowy centrum postanowili nie brać na siebie odpowiedzialności za tworzenie rządu. Powołując się na decyzję swej partji, Stresemann udał się do prezydenta republiki i oświadczył, że odmawia przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu.

## Wobec stałego opóźniania się w doręczaniu „Głosu Wąbrzeskiego“

do niektórych miejscowości — pomimo, że ekspedycja skutecznie wysyła na czas — prosimy Szan. Czytelników o doniesienie nam faktów stale opóźnianej dostawy gazet przez pocztę.

Wydawnictwo będzie wówczas w stanie przyczynić się do usunięcia istniejących braków

i do spowodowania stałej punktualnej dostawy „Głosu Wąbrzeskiego“

## Krwawe starcie w Moskwie.

Warszawa. Z Berlina donoszą, że wedle wiadomości nieurzędowych, jakie nadeszły z Moskwy, doszło tam w ubiegłą sobotę w różnych punktach miasta do krwawych starć między zwolennikami Trockiego a czekistami. Trocki uciekł podobno z Moskwy i udał się na Krym.

## Krwawe starcie graniczne.

Wilno. W nocy z 11 na 12 grudnia na odcinku szóstym straży granicznej pod wsią Aleksandryzki, powiatu wileńsko-trockiego, obspany został gradem kul przez litewską straż graniczną posterunkowy Edward Kawecki. Zginął on na miejscu. Władze wyjechały na miejsce wypadku, celem przeprowadzenia śledztwa.

## Zapowiedź nowej walki w Łodzi.

Łódź. Przedstawiciele Związków zawodowych po wzajemnym porozumieniu, postanowili przed rozpoczęciem obrad komisji arbitrażowej, zwrócić się do superarbitra p. Bukowskiego z żądaniem przyznania udziału w obradach doradcom fachowym po jednym od każdego Związku zawodowego. Jeżeli żądanie to nie zostanie uwzględnione, Związki zawodowe postanowiły odmówić udziału w komisji arbitrażowej i przystąpić do nowej walki.

## Słuszna i sprawiedliwa kara.

Przed warszawskim sądem wojskowym stanął dnia 11 grudnia rotmistrz 5-go pułku ułanów, Stefan Duhaj, oskarżony o zastosowanie względem podwładnego żołnierza kary chłosty. Sprawa o tyle zaskakuje na uwagę, że już uprzednio dowódca 5-go pułku ułanów pułk. Koiszewski, skazany został za bicie po twarzy podoficerów na dwa miesiące więzienia.

Rotmistrz Duhaj w czasie manewrów otrzymał wiadomość o kradzieży paru funtów kasy, popełnionej przez szeregowca Antoniego Poczesia. Zirytowany oficer uderzył przeprowadzonego przedeń żołnierza w twarz (wybijając mu ząb) poczem polecił zamknąć złodzieja w stodole, gdzie 20 kilku żołnierzy biło go kolejno z rąk do rąk przechodzącym kijem, czyniąc to z rozkazu rotm. Duhaja.

Sporządzona przez lekarza obdukcja zbitego żołnierza, spowodowała sporządzenie aktu oskarżenia przeciw nadużywającemu swych zwierzchnich praw oficerowi. Popierający oskarżenie prokurator major Rumiński domagał się surowego wymiaru sprawiedliwości, by dać przykład i pouczyć jednostki zbyt przesiąknięte tradycjami z okresu zaborczego, iż konstytucyjna Polska umie stać na straży praw człowieka i obywatela, choćby nim był nawet godny potępienia złodziej.

Sąd skazał rotmistrza Duhaja na 6 miesięcy więzienia.

## Panie listowy!

zapomniałem dla mojego sąsiada zamówić „Głos Wąbrzeski“ więc bądź Pan tak łaskaw jeszcze jeden egzemplarz zapisać!



## Obowiązująca tabela płac komornego za I. kwartał 1925 r.

Czynsz w stosunku miesięcznym.			
A) od 1 pokoju z kuchnią		B) od 2—3 pokoi	
w 1914 r.	w 1925 r.	w 1914 r.	w 1925 r.
5 mkn. —	1,17 zł.	15 mkn. —	4,43 zł.
6 „	1,41 „	16 „	4,73 „
7 „	1,64 „	17 „	5,02 „
8 „	1,87 „	18 „	5,32 „
9 „	2,11 „	19 „	5,61 „
10 „	2,34 „	20 „	5,91 „
C) od 4—6 pokoi		D) od 7 i więcej pokoi	
w 1914 r.	1925 r.	w 1914 r.	w 1925 r.
30 mkn. —	10,71 zł.	61 mkn. —	25,52 zł.
31 „	11,06 „	62 „	25,93 „
32 „	11,42 „	63 „	26,35 „
33 „	11,78 „	64 „	26,77 „
34 „	12,13 „	65 „	27,19 „
35 „	12,49 „		

## Czytelnicy.

W pierwszym rzędzie czyście Wasze zakupy gwiazdkowe u firm, ogłaszających się w „Głosie Wąbrzeskim“.

## Korespondencja z Golubia.

Zaczarowane koło. — Nudząca dobroczynność. — Źródło polskiej kultury. — Tania orkiestra. — Zbojecki zbój. — Pan Grabski w Golubiu. — Pole popisu p. Mateusza.

Choć życie swoje wiedzie tutaj obywatelstwo w atmosferze pobliskiego Dobrzyńska, bywają jednak chwile, w których puls życia narodowego nabiera tętna nawskroś nastrojowego, Do takiej chwili zaliczyć wypada przedstawienie artystyczne baśni Lucjana Rydla, p. t. „Zaczarowane koło“, które to przedstawieniem w dniu 23. ub. mies. szerszy ogół mile został zaskoczony. Bowiem „Sokół“ golubski, stawiając się na wyżynę swego zadania, nie tylko sprawnością siły fizycznej swych druhów, lecz wystawieniem tak trudnej sztuki teatralnej dał jawny dowód o istnieniu w „Sokole“ sił, zasobnych w dobre chęci niestrudzenie i silną wiarę w skutki wyłożonej pracy, dla wskrzeszenia ducha Narodu naszego.

Zrozumiano też pracę i zabiegi Zarządu, bo publiczność, zapełniając salę po brzegi, dała tym razem dowód, że nie umie być obojętną wtedy, kiedy gorąca praca jednostek dać może i musi obfite rezultaty. Przedtem widziano w Golubiu przedstawienia przestarzałych i „oklepanych“ rzeczy i nie dziw więc, że choć pod hasłem dobroczynności, przedstawienia te publiczność obojętnie przyjmowała, bo jakże wymagać można od niej spełnienia kilku godzin w sali, za sceną, wionącą z jej ramudną głuchotą dla oka i ucha.

Huczne brawa zebranej publiczności dały wymowny dowód zadowolenia z wysmienitej gry pp. amatek i amatorów, bo też rzecz można, że widziano na scenie nie amatorów, lecz zespoły stuletnych sił artystycznych zawodowych. Mało, że bity brawa. Osobne, publiczne podziękowanie należy się jednostkom Zarządu, a nie w końcu pp. amatorom za sprawienie tak sutej duchowej libacji przez odegranie „Zaczarowanego koła.“ Z całą pewnością nie będą odosobniony w życzeniu, by taką strawę, takie źródło polskiej kultury „Sokół“ golubski swej braci częściej objawiał. Takich żywych jawow życzyć wypada dla Kowalewa jak i dla Wąbrzesna i rad usłyszeć bym chciał wkrótce wiadomość, że dzielna drużyna teatralna golubskiego „Sokola“ do miast tych swoje „Zaczarowane koło“ zatoczy, gdzie jako miłi goście chętnie widziani będą.

Z amatorów wyróżnić należy pp. J. w roli Młynarki, B. w roli Macusia, N. w roli Boruty i C. jako Kusego. Orkiestra, złożona z „Sokola“ w Toruniu przygrywała znakomicie podczas przedstawienia i ochoczo do tańca, zabawiającego gości do wczesnego ranka. Orkiestra toruńskiego „Sokola“ stawia wszelkiem towarzystwom muzyków dobrych i o ile się poinformowałam, za niską cenę.

Bez sensacji żadne z trzech miast naszego powiatu nie obyło się dotychczas. „Coś“ zawsze się stać musi, częściej lub w odstępek dłuższy. Chcąc być nadal bohaterem sztuki „o chlebie i wodzie“ odegrania zbojeckiej roli bohaterki na scenie, z poczucia wielkiego artysty potrzebował ktoś stać się w Golubiu „zbojem nad zboje“, grając swą rolę na ulicy także po przedstawieniu, dając tam akt pierwszy własnego układu. Akt drugi rozegrał się przy pomocy policji, a trzeci akt nowego tego sensacyjnego dramatu rozegra się zapewne w szerszych ramach.

Ze i w Golubiu wszędzie pełno pana Grabskiego, przekonac można się o tem, spojrzawszy w twarz każdego niemal przechodnia. Dobitnie widać ducha p. Gr. przy wejrzaniu do wnętrza jakiegokolwiek składu chrześcijańskiego, gdzie z nudów ziewające szefostwo i personel wyglądają poprzez zamaznięte okna cudu, w postać nowego ukazu skarbowego, już nie zatytułowanego wyrazem „daj“, lecz „bierz“! Lecz widać, że cud taki zamarzi razem z wodą rozlewaną przy pompie na rynku i na chodnikach miasta, gdzie noszący wodę w wiadrach swobodnie ciec tę po chodnikach chlustają, czyniąc chodzenie w czasie mrozów niemożliwym.

Nie o każdej porze dnia jednakowo żyje część Golubia w stanie smętnym, bo i tam i owdzie słyszeć można ochryple wiyat radości, powodowane nadużyciem pewnej cieczi, która tylko w najdrobniejszej ilości z pompy na rynku pochodzi. Są też jeszcze inne jawne wiadomości i tutaj mały pole popisu pan Mateusz, gdyby zechciał zajrzeć w każdy zakątek grodu nad Drwęcą. Lecz on, o ile wiadomo, mając Golub kością w gardle czeka dobrowolnego upamiętnienia zbytnio wesołej części mieszkańców. Al-Bu.

## Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 19 grudnia 1924 r.  
Kalendarzyk, piątek 19 grudnia Urbana.  
sobota 20 grudnia Teofila i Womira.  
niedziela, 21 grudnia Tomasz a post.  
poniedziałek 22 grudnia Wiktorji panny.  
Wschód słońca o godz. 8,10 zach. słońca o godz. 3,44

— Numer „święteczny“ „Głosu Wąbrzeskiego“ ukaze się już we wtorek w znacznie zwię-

Kszonę objętości. W interesie pp. przemysłowców, kupców, rzemieślników i wogóle sfer ogłaszających się leży, by ogłoszenia znalazły się w tym numerze w odpowiednim miejscu i w gustownym układzie. Zwracamy się więc do wszystkich, mających zamiar zareklamowania swoich firm i przedsiębiorstw o wcześniejsze nadsyłanie zamówień najpóźniej do poniedziałku 22 bm.

— „Głos Wąbrzeski, można odąd wedle rozporządzenia Dyrekcji pocztowej w Bydgoszczy zapisywać na pocztę na cały kwartał, to jest na styczeń, luty i marzec, lub też tylko na jeden miesiąc jak dotąd. Cena abonamentu ta sama, co na grudzień, pomimo, że papier, farba i inne przybory drukarskie podrożały a droższą też, choć powoli środki utrzymania.

A przytem dodajemy w styczniu bezpłatnie kalendarz ścienny zawierający święta obchodzone uroczysto w r. 1925 i spis jarmarków odbywających się na Pomorzu. W kalendarzu tym ogłosimy też firmy, które dadzą nam zlecenia. Do firm tych zwracamy się z prośbą, aby nam jaknajwcześniej nadesłały zlecenia, gdyż nowy rok już się zbliża. Prosimy gorąco o rozpoznanie naszego pisma przy każdej sposobności.

— Kolo dramatyczne w Wąbrzeźnie urządziło w środę o 8 godz. wieczorem na sali „Dworu Wąbrzeskiego“ wiecezorek Sienkiewiczowski.

Po wstępnem słowie prezesa p. Tkaczyka, który zaznajomił Publiczność, że celem Towarzystwa tego jest nie co inne, jak tylko dobra wola członków przyjsia z pomocą mieszkańcom miasta w kierunku oświatowym, oraz spędzenia przyjemnych chwil w atmosferze sztuki jaką jest teatr, albo odczyty, w końcu uniwersytet powszechny, który społeczeństwo z wdzięcznością powitać winno — skoro będzie poświęcał Bożemu Narodzenia otwarty. Przytem dobitnie zaznaczył P. Prezes, że Członkom Towarzystwa wyżej wspomnianego nie chodziło żadne zyski, bowiem ci kierują się zasadą: być pożytecznym dla bliźnich i stać się ofiarnym.

Odczyt p. prof. Wawry na temat: „Geniusz Sienkiewicza“ — rzeczowy co do treści, miał szatę zewnętrzną języka, istic królewska, godną tego, którego p. Prelegent uczeić pragnął. To też oklaski, długo niemilkące dały tego wyraz.

W recytacji p. Kucharskiego: „Śmierć Podbiptę“ Sienkiewicza — wyczuło się porozumienie utworu. Mimo to zauważyło się w pewnych chwilach pewne niedomówienie — co przypisać należy brakowi akustyki, jaką na sali zwłaszcza za sceny, się wynosi.

To było również podczas odegrywania „Zagłoba swatem.“ Niektórych osób, występujących w tej sztuce za mało się słyszało chociaż widziało się, że starały się one mówić wyraźnie i być zrozumiałymi.

Mimo tej usterki całość wypadła znakomicie. Jeżeli się zważy, że sztuka sama przez się skąpej treści, jest banalna — a chcąc wywołać zainteresowanie się i humor Publiczności — potrzeba nader żywej gestykulacji — to taki „Zagłoba“, bajeczny w owym tureckim kostjumie — wyrażeniami trywialnymi — jakoteż Oliwjustj ze swą mimiką — poszczycić się mogą aplauzem. Bajecznymi też były Oliwjusta siostry: Marja i Weronika. Doskonale były ucharakteryzowane! Obie stare panny jedna szczupła „kiejby wygrane skrzypce“ druga pękata, chodziła jakby „na zawiasach“ — w latach, gdy to zamiast myśleć poważniej; „zeszło się południe“ — ma się jeszcze chęć „usześliwienia“ — wyjścia za mąż i dlatego poluje na każdego mężczyznę, który na drodze stanie; „choćby pił, choćby bił, byle tylko był“. Dla otoczenia, niejednokrotnie życzliwego pragnącego taką niedorzeczność wytłumaczyć jest często taka stara panna „szczypawka“ czy też „pytlem“ — bo jest przekonana, że się jej źle żyje. Nic dziwnego, że ją wszystko gniewa i widzi we wszystkim, w czym sama nie bierze udziału bezpośredniego „Sodomę i Gomorę“. Taki typ „nieskazanej dziewicości“ przedstawiały „Ciotki“. Zośka, córka Oliwjusta — jak również jej narzeczony Zaremba wywiązali się z zadania trafnie, co się z uznaniem podnosi. Również dobrze grał swą rolę Cyprjan, sługa Oliwjusta, jakkolwiek u niektórych ze słuchaczy wyczuwało się dla niego zarzut, że robił się na wiek swój zbyt niedołężnym, udającym „tabetyka“ — nie zaś podeszłego w wieku żołnierza — Czy uwaga taka jest trafna — rzecz to gustu i zapatrywania.

Rozumiejąc to wszystko, podnieść należy: wuczie się w akcje u wszystkich grających — zaś grę bez zarzutu poważniejszego.

— Dowiadujemy się, iż miejscowe Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej przystąpiło do ćwiczeń pięknej sztuki teatralnej, osnutej na tle wypadków z powstania styczniowego w r. 1863, opracowanej przez ks. Harazima, pod tytułem „Stanko powstaniec“. — Sądzymy, że ruchliwe Stow. Młodzieży, jak w poprzednich

latach tak i teraz sprawi nam miłą biesiadę duchową.

— Szan. pp. Kupcom przypomina się, że wobec zaprowadzonych przepisów policyjnych wolno w ostatnią niedzielę przed świętami, t. zw. złotą, mieć składy otwarte, a mianowicie od godz. 1-szej po poł. — do 6 tej wieczorem. Szan. Czytelnikom naszym radzimy z tej okazji skorzystać.

— **Hojni ofiarodawcy w dzień „Wieczornicy“ Tow. św. Wincentego a Paulo na rzecz biednych.** P. Starościna 1 gęś, p. Bialecka 5 f. kielbasek, p. Kolečka 1 tert, 2 but. czerwonego wina, p. Sopolińska 1 koszycz jabłek, p. Kaczyńska 2 półmiski tatarskich befszytków, p. Werth 180 papierosów, p. Götz 1 tustą kaczkę, p. Bauer 25 butelek piwa, p. Weber 1 but. konjaku, 1 f. kawy, 1 p. herbaty, p. Tobolska 20 porcyj salatek, 3 but. likieru, od Związku Harcerzy 1 but. likieru, 4 pud. Dobrolin, 1 smoczek z butelką, 1 smoczek z wężykiem, 1 branzoletkę, 1 etui do papierosów. Panie czynne zaopatrzyły bufet obficie. Obywatelstwo nie dopisało, przeto uprasza się o ofiary na gwiazdkę dla najbiedniejszych naszego miasta.

Dzięki amatorom, z Torunia, oraz p. Krynownie, którzy się tak samo przyczynili szczególnie swymi występami dla urozmaicenia wieczornicy; p. Kamińskiemu za łask, dekorowanie sceny, muzyce, która także pilnie bezinteresownie na rzecz biednych się przyczyniła oraz wszystkim gościom.

— **Bal maskowy.** Jak się dowiadujemy tutejszy „Sokół“ urządza w dniu 3 stycznia 1925 r. w sali hotelu pod „Białym Orłem“ bal maskowy, na którym najrytualniejszej maski otrzymają piękną nagrodę. Spodziewamy się, że komitet w najbliższym czasie poda program balu. Czysty zysk ma być prawdopodobnie przeznaczony na cele dobroczynne.

— **O kościół narodowy w mieście naszym.**

Jak nas bliżej o tym kościele informują — głównym prowodyrem i przedstawicielem na nasze miasto jest pewien kupiec z ul. Kolejowej. Agitatorem jego i szczerym pomocnikiem znany powszechnie „krzykacz“ i „panicz“ z ul. Grudziądzkiej. Zaś kupcami, którzy starają się o kupno samego kościoła są dwaj panowie z inteligencji, zamieszkujący na ul. Wolności. — Sądzymy, że lud nasz, wierny wierze Chrystusowej, pozostanie na zawsze stałym wierze, ojców naszych, a nie da się nakłonić przez takich apostołów z pod ciemnej gwiazdy. — Przy sposobności pozwolimy sobie wymienić nazwiska „tych narodowców“ w judaszowskiej skórce, aby Szan. publiczność poznała jaknajprędzej swoich przyszłych „księży i biskupów“ dała im się we znaki, aby na zawsze nasze miasto i okolicę opuścili: Czuwajcie!

— **Wakacje tegoroczne Szkół średnich Wydziałowych Powszechnych i Doksztalających trwają do 7 stycznia włącznie. Nauka rozpoczyna się 8 stycznia.**

— **Nowe akumulatory.** Dowiadujemy się że wczoraj w czwartek po poł. nadeszły nowe akumulatory dla naszej elektrowni. Zmontowanie rozpocznie się już w poniedziałek tak, że jeszcze przed ukończeniem starego roku będziemy mogli ufać, iż uporządkowaniu naszej elektrowni stanie się zadosyć. Jest to najlepsza gwiazdka nie tylko dla tych, którzy z powodu braku siły różne straty mieli, ale i dla wszystkich, którzy nieraz z powodu braku światła ciemno siedzieli w mieszkaniu.

— **Na czasie.** Bolszewicy utrzymują, że w Polsce są sami tylko panowie. Jako dowód przytaczają, że gdy Polak mówi do drugiego, tytułuje go panem. Tak więc nasze niewinne słóweczko, używane w mowie gwoi grzeczności, stało się niespodziewanie argumentem politycznym naszej milej sąsiadki „Matuszki“.

Na to możnaby odpowiedzieć, tak: jeżeli w Polsce wszyscy są „panami“, to w Anglii i Ameryce wszyscy są mistrzami. Wyraz „mister“, używany w j. angielskim w grzecznej rozmowie, pochodzi z łacińskiego „magister“ — z czego powstał polski wyraz mistrz i majster.

Francuzi, Włosi i Hiszpanie używają wyrażenia „signor, senor i monsieur“ — co znaczy starszy — Niemcy natomiast tytułują się wojownikami, bo ich wyraz „herr“ pochodzi od starego wyrazu germańskiego, oznaczającego wojownika — więc rycerza.

Moskale razem z Serbami i Bułgarami używają, odnosząc się do siebie, wyrazu „gospodini“ co oznacza gospodarza, czyli właściciela w stosunku do niewolnika, względnie robotnika, czy sługi.

Każdy naród więc ma w swoim języku jakiś wyraz, którego używa w grzecznej rozmowie dla okazania drugiemu respektu, jaki czuje jeden mówca przypuszczalnie dla drugiego.

Skąd zatem wziął się wyraz „pan“ w j. polskim — trudno sprawdzić. Niema żaden język a więc i łacina tego pierwiastka. Jest podobny wyraz w starogreckim języku: lecz nie ma racji przypuszczać, aby dawni Polacy pożyczili wyraz „pan“ od Greków, skoro języka tego w szkołach polskich nie uczono; wolno się domyślać tylko, że wyraz „pan“ jest skróconym i zdeformowanym łacińskim wyrazem „dominus“.

W Polsce zaczęto się tytułować: panem dopiero na początku XVI. wieku, a więc w czasie, gdy królowa Bona wprowadziła na dwór polski zwyczaj włoskie. Początkowo wyraz „pan“ oznaczał tylko rzeczywistego władcę. W potocznej rozmowie między równymi wcale wyrazu tego nie używano.

Prawdziwie polską formą grzecznego mówienia jest liczba mnoga „wy“. Lud wiejski szczególnie w Małopolsce używa tego zwrotu, zamiast „ty“. Warto go naśladować i przywrócić tę piękną, czysto słowiańską formę grzecznego zwracania się do osoby drugiej. Mniej więcej od czasów powstania listopadowego, r. 1830 polscy demokrati zaczęli wprowadzać zaimek „wy“ zamiast obcego wyrazu „pan“. To też dziś często można spotkać w Polsce poważnych, wykształconych ludzi, którzy nie inaczej, jak w ten sposób do siebie przemawiają — bo sądzą, że należy tradycję zwyczajową utrzymać. Zresztą, czyz nie piękniej brzmi zdanie: jak się macie — niż: jak się pan ma? To drugie wyrażenie nie wspólnego nie ma z duchem języka polskiego — ani nie jest co do formy poprawne!

Jeżeli więc tak się rzecz ma z wyrazem: pan — wyrzućmy go z naszego słownika, zapomnijmy o nim: (nie na tem nie tracimy: —) natomiast spróbujmy wszyscy, zwracając się do siebie, przemawiać tytułować: wy — podobnie jak to czynią u siebie Anglicy i Amerykanie, używając: you, Francuzi: vous, Niemcy: sie. Staniemy się przez to o wiele bliższymi naszych przodków z najlepszych czasów Rzeczypospolitej! —

— **Kowalewo.** Tutejszy Młyn parowy Wilhelm Poehlke i Ska otrzymał od 1. 10. br. swego dyrektora, fachowca branży młynarskiej, który od 30 lat w tym zawodzie pracuje.

— **Golub.** Bal maskowy urządza tu Straż Ogniowa w dniu 31. bm.

— **Golub.** Węgiel kradli na tu. dworcu kol. w nocy dnia 12 bm. i dostali się w ręce tu. policji państwowej niejacyś St. J. i St. B. Każdy z nich miał po 1 ctr. węgla w zapasie. Również przytrzymany został w południe dnia 17 bm. jakiś łobuz z Dobrzyń, który na dworcu tu. zabierał się do tej samej kradzieży.

— **Golub.** Pijaną do nieprzytomności znalazła we wtorek, dnia 16 bm. tu. policja niejaką Manewiczównę z Dobrzyń, która zamknęła się wraz z jakimś mężczyzną w ustępie pewnego domu przy ul. Mostowej. Dla własnego jej bezpieczeństwa doprowadzoną została na tutejszy posterunek i wygodnie ułożono ją aż do wytrzeźwienia.

— **Golub.** W ubiegły czwartek około godziny 14-tej do lokalu p. Zebrowicza wszedł pewien mężczyzna, reklamując przybycie swoje brzękiem stłuczonej szyby drzwi wchodowych. Szkodę uiscił natymias, ciesząc się z próby, że w przyszłości głową swoją nawet mury będzie mógł przebijać.

## Poznański targ na bydło.

Dnia 17. XII. 1924 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej Wełn 54, buhaji 366, krów i jałówek 283, kóz — cieląt 363, świąt 3180, jpręsiąt 707 owiec 621.

Płacono za 100 kg żywej wagi: 2800 zł

Za bydło rogate	I kl.	84 - 86	zł.
" " "	II kl.	68 - 70	"
" " "	III kl.	48 - 45	"
" cielęta	I kl.	100 - 104	"
" " "	II kl.	86 - 90	"
" " "	III kl.	70 - 74	"
" świnię	I kl.	127 - 128	"
" " "	II kl.	118 - 120	"
" " "	III kl.	100 - 106	"
" owce	I kl.	58 - 60	"
" " "	II kl.	— 55	"
" " "	III kl.	— 44	"

Przebieg targu spokojny, na świnię ożywiony, bydła niewyprzedano, buhaje poniżej notowań. Agencja Wscnodnia

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.



## Księga obrotu trunkami

do nabycia  
w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego“  
w Kowalewie  
w Księgarni p. Borkowskiego  
w Golubiu  
w składzie kolonjalnym p. Jordana.



Pamiętajcie o „Kuchni Budowej“.



W niedzielę, dnia 21-go grudnia br.  
o godz. 4-tej po południu  
urządza

tutejsza **Ochrona**  
przedstawienie gwiazdkowe  
w sali p. Kaczyńskiego (Hotel „Dwór  
Wąbrzeski“)

według następującego programu:

1. śpiew. Spuściecie nam na ziemskie niwy.
2. prolog: Szanowna publiczność.
3. Odegrana będzie sztuka p. t.

# Król migdałowy

(w dwóch odsłonach)

4. deklam.: W Betleem.
5. gry dz.: Stańmy wszyscy w szeregu. Co to za budynek.
6. Dziad i baba.
7. deklam.: O gwiazdeczko.
8. Korwód.
9. tańce: Polka, węgierka, krakowiak.

## W stajence Betleemskiej

(w jednej odsłonie kolendy)

Ceny miejsc: Krzesło rezerwowe 2 zł., pierwszorządne 1 zł., drugorzędne 0,75 zł., trzeciorządne 0,50 zł.

Bilety poprzednio nabyć można w Przytulku Starców w dzień przedstaw. przy kasie.

Generalna próba w sobotę o godz. 4 tej.

Czysty dochód przeznaczają się na ochronę.

O jaknajliczniejszy udział uprasza

**Zarząd.**



Do odstąpienia

od 1-go stycznia 1925 r.  
na bardzo korzystnych warunkach

## Hotel Krakowski

w Grudziądzu ul. Toruńska 26  
z umeblowanymi pokojami, oraz restauracją

Blizszych wiadomości udziela gospodarz hotelu Krakowskiego.

# DRÓB

wszelkiego rodzaju

# ZAJĄCE

każdą ilość kupuję po cenach najwyższych stale

**Gołębiewski, Kowalewo**  
telefon 8 i 27.

**Pałac Świetl. Obrazów**  
hotel „Dwór Wąbrzeski.“

W sobotę 20 i niedzielę 21 bm.

## Górka galganiarki

**sensacyjny film**  
w 6-ciu aktach.

Podczas przedstawienia  
koncert artystyczny.

Początek o godzinie 8-mej.

### Nad „Sapon“ niema nie



lepszego do prania  
Pani sama przekona  
się o wszelkich za-  
letach tego środka,  
gdy użyje go raz do  
prania białej bielizny.  
«Sapon» z marką ochron-  
ną «koszulka» łatwiej  
brud rozpuszcza, nad  
mydło, pranie mniej  
kosztuje, a bielizna  
się nie niszczy i ma  
śnieżno-biały wygląd.  
«Sapon» z marką  
ochronną «koszulka»  
jest do nabycia w każ-  
dym składzie.

Wyrób  
**CHEM. FABR.**  
**„ERGASTA“**  
**C. NAGÓRSKI**  
**STAROGARD**  
(Pomorze.)

## REKLAMA jest dźwignią HANDLU

Za anons opłaca się raz tylko —  
... klientelę zyska się na zawsze ...

Inserujcie  
w „Głosie Wąbrzeskim“.

### Polski Bank Parcelacyjny

Sp. z odp. ogr.  
Jagiellońska 54. Telefon nr. 1340.  
Bydgoszcz.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny, oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przym. wkłady i drobne oszczędności  
— na nader korzystnych warunkach. —

Żywe

## gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach  
**Gołębiewski, Kowalewo**  
Telefon 8 i 27.

### Pianina Fortepiany

Bechstein, Blüthner, Feurich, Steinway  
i Sons, Nendorf, Zimmermann, Hupfer.

**Fisharmonje**  
Mannborg, Hofberg.

**Pianina**

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej i na dłuższe raty w fabryce i hurtowni pianin

### B. Sommerfeld

Tel. 883. Bydgoszcz. Śniadeckich 56  
Tel. 229. Grudziądz. Groblowa 4.

Wszelkie reperacje i strojenia fortepianów, pianin i harmonjum wykonuje się pod gwarancją.

# LICYTACJA

We wtorek, 23 grudnia br. o godz. 11 przed poł. sprzedany zostanie w drodze przymusowego przetargu najwięcej dającym za gotówkę na podwórzu dzierżawcy domeny państw. p. Ruszkowskiego w Pluskowasach

# kredens STAROSTWO.

**Służąca**  
potrzebna od 1. 1. 25 r. do plebanji w Orzechowie.

**Pokój**  
umeblowany widny z utrzymaniem dla dwóch, lub trzech uczni gimnazjaln. do wynajęcia  
ul. Grudziądzka 25.

**Szwajcar**  
i murarz rączniak potrzebni od 1 kwietnia 1925 r.  
**DOM ZASKOCZ**  
p. Książki pow. Wąbrzeżno.

Ciężką żrebną  
**klacz**  
sprzeda  
**Fialkowski**  
Jaworze.

**Książka**  
spadkowa z 1913 r., którą mi skradziono w 1920 r. dotychczas się nie znalazła  
Edmund Gasiorowski.

**Mieszkanie**  
o 4 pokojach i kuchnią, wraz z przynależnościami poszukuję zaraz lub później  
**Siemarz**  
kierow. szkoły wydziałowej.

**Rzadka okazja**  
I kl. Restauracja (karczma) z 9 mórg ziemi pszennej w powiecie Toruńskim w dużej wsi kościelnej, przy dworcu, w uroczej ekolicy Pomorza, z nadkom pełnem 1 kl. żniwem i martwym inwentarzem. I kl. zabudowanie, ze względu na podeszły wiek i spokojne położenie za 25,000 zł. na sprzedaż, lub zamienię na pierwszorządne gospodarstwo począwszy od 100 mórg. Reflektanci poważni, osobiście przyjazd konieczny. Mam różne inne objekta w każdej kategorii na sprzedaż i na zamianę  
**Kazmierczak Wąbrzeżno**  
Kolejowa 14.  
Ogłaszajcie w Gł. Wąb.

Niniejszem dajemy do wiadomości, że założyliśmy w Kawkach (Hermannsruhe) u p. Ottona Fritza i w Książkach (Hohenkirch) w spółce Raiffeisena

# = filje =

zamiany, zakupu i sprzedaży zboża  
Zamieniamy wszelkie wymiary młyńskie na tych samych warunkach jak nasze młyny w Wąbrzeźnie i Kowalewie za zboże.

Kupujemy wszelkiego rodzaju zboże.

Odsprzedawcy i piekarze płacą ceny miejscowe

**Młyn pod „Orłem“**  
F. Sand i Ska Wąbrzeżno

**„Młyn Parowy“ Pöehlke & Co.**  
Kowalewo.

Najlepszą

# m a k ę

amerykańską  
mak, olej makowy, rzepikowy  
po cenach niższych  
poleca

**St. Klimek**  
skład kolonialny, win i delikatesów.



**Fortepiany Pianina i Harmonje**  
Fortepiany Pianina i Harmonje pierwszorządnej jakości po cenach niskich i dogodnych warunkach zapłaty  
poleca  
**FRANCISZEK BUHOWSKI, Bydgoszcz**  
ul. Gdańska 42. Telefon 114.

# Choinki

w wielkim wyborze po cenie 0,50—1 zł. za sztukę poleca  
**Zarząd majątn. Wronie**  
p. Wąbrzeżno.  
Choinki znajdują się na podwórzu maj. Wronie,



## Jak chować pieniądze przed złodziejami.

Zbliżający się obecnie czas zwiększonych zakupów przedświątecznych, przedstawia prawdziwe żniwa dla licznych band złodziei kieszonkowych, operujących w Katowicach na przystankach tramwajowych, na targu, oraz na dworcu kolejowym.

Banda taka zwykle obserwuje podróżnych przy kasach biletowych z boku, nie w ogonku chcąc wiedzieć, który z nich ma portfel grubiej wypchany, do której kieszeni go chowa itd.

Jeśli dojrzy takiego naiwnego, który przy kupnie biletu zmienia grube banknoty, okazując w ten sposób złodziejom, iż ma dużo gotówki, a jeśli jeszcze dobrze nie zapnie marynarki, lub palta, to może być pewny, że go okradną, lub też będą próbowali go okraść.

Chcąc więc uniknąć okradzenia, należy pamiętać o tem, ażeby nigdy nie brać ze sobą całej pensji — jak to wiele lekkomyślnych ma w zwyczaju — gdyż w razie okradzenia, człowiek naraża się na ewentualny post całomiesięczny — a tylko tyle pieniędzy, ile ich niezbędnie potrzeba na sprawunek.

Następnie nie należy ich chować do szerokich kieszeni w palcie, a najlepiej mieć na ten cel specjalną wąską głęboką kieszeń pod spodem kamizelki. Gdy się zaś wiezie grubszą sumę pieniędzy, to nie należy ich nigdy chować razem do jednej kieszeni, a rozłożyć do 2 lub 3-ch kieszeni; na bilet zaś mieć przygotowane parę złotych w kieszeni marynarki.

Należy też wymagać od krawców, aby obowiązkowo wszystkie kieszenie robili z uszkami do zapinania, wtedy złodziejowi trudniej jest wyjąć portfel i łatwiej go można złapać za rękę, gdy się poczuje jak odpina, lub szarpie kieszenia.

Najlepszy zaś sposób na schwytanie złodzieja nagorącym uczynku jest następujący: Wziąć jaknajgrubszy portfel i wypchać go dobrze kilkudziesięcioma kawałkami papieru, wielkości 20 lub 50-złotowych banknotów i kupując bilet, umyślnie trzymać go ostentacyjnie w ręku, żeby każdy mógł zauważyć, że jest grubo wypchany banknotami. Złodzieje również wezmą go na oko i będą usilnie starali się o to, aby tego pa-

sażera okraść przy wsiadaniu do wagonu. Jednocześnie trzeba namówić ze 2 lub 3-ch kolegów, aby szli o kilka kroków z tyłu, nie okazując wcale, iż się znają między sobą. Przy wsiadaniu do wagonu należy umyślnie ociągnąć się, wolno wsiadając, aby dać złodziejom możliwość swobodnie operować. Gdy się poczuje rękę złodzieja w kieszeni, należy natychmiast podnieść krzyk „Łapać złodziei!”, ażeby koledzy, obserwujący z tyłu, mogli złapać całą bandę, która zwykle na taki okrzyk rozbiega się we wszystkie strony.

Najważniejszym jest to, iż ten złodziej, który wyciągnie portfel z kieszeni, nigdy nie chowa go do swej kieszeni, tylko błyskawicznie oddaje go swemu współnikowi, lub rzuca na ziemię, a współnicy podnoszą i uciekają. Ten sposób uprawiają w tym celu, aby w razie aresztowania nie miał przy sobie żadnego przedmiotu skradzionego.

Przed pogrzebem H. Sienkiewicza władze policyjne zamknęły pod klucz 400 kieszonkowców warszawskich; tak dobrze ich znają, gdyż mają ich fotografie i wiedzą gdzie który mieszka. Czy nasze władze policyjne nie mogłyby zastosować podobnej metody wobec tej plagi kieszonkowej? Należałoby po cywilnemu robić jakieś obławy na dworcu i na targu. Napewno zbraknie miejsca w więzieniu dla nich.

Przezorny

## ROZMAITOSCI.

**Żona wykradła fotografię męża i za to została aresztowana.**

W arcynie milej opresji znalazła się w tych dniach właśc. sklepu spożyw. w Warszawie przy ul. Wolskiej nr. 22. znana zresztą wśród okolicznych mieszkańców, jako bardzo sprytna kupcowa, p. Franciszka Tajblum. Pani kupcowa mimo powodzenia w handlu była od dłuższego czasu, z czegoś bardzo niezadowolona: miała jak gdyby jakieś ciężkie strapienie, ale nikt nie mógł dobiec rzeczywistych przyczyn troski. Aż wreszcie dla wielu ciekawych, zagadka została rozwiązana: wieść o aresztowaniu pani kupcowej i okolicznościach w jakich to się stało szybko rozniosła się i pod wieczór wszyscy już wiedzieli o co poszło.

A było tak: p. Tajblum zjawiała się w komisariacie i zameldowała, iż jakichś dwu nieznanymi mężczyznami dokonano napadu na sklep. Weszli w chwili, gdy znajdowała się w sklepie sama, zrabowali złoty zegarek i jeszcze inne rzeczy. Policja spisała protokół, a ponieważ p. T. zaznaczyła, że bandytów bezwarunkowo poznałaby, komisariat z odnośnym poleceniem skierował ją do urzędu śledczego, gdzie miała przejrzeć album przestępców.

Podczas oględzin albumu dyskretnie obserwując panią kupcową, funkcjonariusz wydziału rozpoznawczego nie bez zdumienia spostrzegł, iż wyjęła ona z albumu jedną z fotografii i przezornie ukryła w przepastnych czeluściach swych szat. Pozwolono jej opuścić progi urzędu i potem dopiero zatrzymano, indagując o powód, dla którego usiłowała wykraść fotografię przestępcy.

Sytuacja była bardzo kłopotliwa. T. poddała rewizji, fotografię odebrano i wtedy okazało się, że była to podobizna jej męża. To, że tkwiła ona w albumach przestępców, spędzało sen z powiek pani kupcowej; która też ostatecznie obmyśliła sposób na jej wydobywanie, zmyślając w tym celu historję o napadzie.

Tajblumową aresztowano.

## Licytacja całusa.

„New York Herald” — donosi, iż 11 bm. w samo południe, ustał wszelki ruch na Throgmorton stryest, w sercu dzielnicy finansowej Londynu. Pracownicy biurowi powybiegali z golemi głowami na ulicę, żartując z magnatów przemysłowych, cisnących się w tłumie, hamującym ruch uliczny.

Powodem tego żumieszania była miss Desiree Ellinger, piękna artystka, występująca właśnie w sztuce „Pierwszy pocałunek”, w teatrze New Oxford.

Panna Ellinger puściła na licytację całusa i kwiat maku flamandzkiego na rzecz funduszu inwalidów wojennych. Licytacja odbywała się tak głośno i z takim forworem, że zagłuszyła wrzawę pobliskiej giełdy pieniężnej. Wreszcie niejaki p. J. Levy zdobył całusa od pięknej aktorki, placąc za niego banknotem wysokiej wartości.

Proszę zwrócić uwagę na modną wystawę w moich oknach!

# Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

## Jak w latach przedwojennych

przychodzę i w tym roku z wielkim wyborem towarów pod bardzo korzystnymi warunkami, które z powodu niskich cen i dobroci nadarzą się jako

— **stosowny prezent gwiazdkowy** —

Polecam towary wszelkiego rodzaju w bardzo wielkiej ilości

Najniższe ceny.

Najlepsze wyroby.

Prowadzę tylko najwykwintniejsze towary krajowe i zagraniczne

# Bruno Schaefer, Wąbrzeźno

ul. Hallera 5.

ul. Hallera 5.

Zwracam uprzejmie uwagę na moje okna wystawne!

W czwartek, dnia 18, w piątek 19 i sobotę 20 bm.

sprzedają

# CUKIER

po 60 groszy za funt

**W. MARKUSZEWSKI, Wąbrzeźno**

Rynek.

Telefon 129

**I. M. Baranowski, Wąbrzeźno**

Telefon 150.

Kolejowa 75.

Telefon 150.

Handel porcelany, szkła i sprzętów kuchenn.

założony w r. 1903.

Wypożyczają porcelanę, szkło, noże i widelce.

Zarazem poleca swój bogaty wybór w serwisach stołowych i kawowych, w lampach elektr. i naftowych, nożach i widelcach, a szczególnie w podarkach. Najlepsze żarówki Philips i Argenta stale na składzie.



Jest udowodnioną rzeczywistością że:

wszelkie przybory do pieczenia ciast, wszelkie artykuły toaletowe nadające się znakomicie

## na podarki gwiazdkowe

jakoteż wszelkie inne artykuły drogeryjne kupuje się stale najkorzystniej w **CENTRALNEJ DROGERJI**

# K. Głowackiego

Rynek.

Telefon 166.

== Pamiętajcie o „Kuchni Ludowej”. ==

# Przypominamy że już teraz

przyjmują listonosze przedpłatę na pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec. Również można zamówić „Głos Wąbrzeski” i „Orędownik” [także na jeden miesiąc.

Chcąc sobie zapewnić punktualne bez przerwy dostarczanie „Głosu Wąbrzeskiego”, prosimy przedpłatę zaraz odnowić.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego” czyni wielkie ofiary, by Szanownym swym Czytelnikom dać zdrowe ziarno oświaty. Nietylko, że staramy się o artykuły na czasie będące jak niemniej o najświeższe nowości tak polityczne jak gospodarcze. Do tego powiększyliśmy pismo nasze, dając liczne dodatki, które wszystkich rozveselają w chwilach wytchnienia. Dzięki temu otrzymujemy z kół Szanownych Czytelników serdeczne słowa uznania i

Poniżej podajemy 2 kwity do zapisania „GŁOSU WĄBRZESKIEGO” i 1 kwit do zapisania „ORĘDOWNIKA” na pierwszy kwartał, które prosimy wyciąć i dwa wypełnić (tj. 1 do „Głosu” i 1 do Orędownika”) zaś trzeci wręczyć krewnym, lub znajomym, oraz zachęcić ich, by i oni pismo nasze zapisali. Kwity po wypełnieniu należy wręczyć listowemu, lub wrzucić w skrzynkę pocztową.

Niniejszem zamawiam na pocztę polskiej

**„Głos Wąbrzeski”**

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec i placę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden kwartał 3,60 zł., w ekspedycji na kwartał 3 zł.

Powyższe 3,60 zł., otrzymaliśmy z tego niniejszem kwitujemy.

\_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_ 1924  
Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na pocztę polskiej

**„Głos Wąbrzeski”**

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec i placę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden kwartał 3,60 zł., w ekspedycji na kwartał 3 zł.

Powyższe 3,60 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

\_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_ 1924  
Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na pocztę polskiej

**„Orędownik Urzędowy”**

wychodzący dwa razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec i placę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden kwartał 6,00 zł., w ekspedycji na kwartał 6,00 zł.

Powyższe 6,00 zł. otrzymaliśmy z czego niniejszem kwitujemy.

\_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_ 1924  
Urząd Pocztowy.

Chcesz

pończochy

spiesz  
Książnica Kopernikańska

do

Schäfera